



Nie jest mile widziany

IV Niedziela zwykła

Łk 4, 21-30

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze:

«Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście». A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?»

Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum».

I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman».

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

Prośba: o prawdziwą bliskość z Bogiem, który jest blisko Ciebie.

1. Jezus powiedział do swoich ziomków, że właśnie TERAZ spełnia się to, o czym przed chwilą czytał. A czytał o tym, że Bóg jest blisko nich i ta bliskość spełnia się w Jezusie. Te słowa wzbudzają zdziwienie u słuchających, przyświadczają Mu, bo słowa Jezusa niosą łaskę, czyli mają moc sprawczą. One się naprawdę spełniają. Przyjrzyj się jednak ich zdziwieniu. Z czego ono może wynikać?

2. Jezus uprzedza ewentualne pytania czy słowa słuchających Go. Wskazuje im, że problemem dla nich jest to, iż Go znają. Bo tutaj się wychowywał, znają Go od dziecka, przyglądali się i towarzyszyli Mu w Jego dorastaniu. Wydaj się, że są blisko Niego. A tak naprawdę są bardzo daleko. Ich postawę charakteryzują słowa samego Pana, kiedy uprzedza ich mówiąc o przysłowiu z lekarzem, który miałby uleczyć samego siebie. Pobrzmiewa tutaj dalekie echo tego, co będzie się działo przy skazaniu Jezusa, kiedy Herod również chciał, by Jezus zrobił jakiś cud. Ot tak, dla rozrywki, żeby zobaczyć widowisko. Nie dlatego, bynajmniej, że miał wiarę. Znak zaś przychodzi, by potwierdzić naukę, kiedy słowo wzbudza wiarę. Jezus nie zauważa tego u swoich ziomków. Bardziej widzi w nich

postawę ludzi, stojących z założonymi rękoma i oczekującymi ze sceptycyzmem cudu. Może uwierzą, a może nie. Tyle, że wiara nie rodzi się z cudów, lecz ze słuchania Słowa. Wydaj się więc, że dziwią się temu, co powiedział, przyświadczać Mu, ale nie jest nigdzie napisane, że Mu uwierzyli. Popatrz na Twoje słuchanie Słowa... na oczekiwania, które być może masz wobec Jezusa... co w nich się odbija?

3. Jezus daje im dwa przykłady, kiedy Bóg uzdrawia nie swoich, a obcych: wdowę w Sarepcie i Syryjczyka Naamana. On sam uzdrowi lub wyświadczy jakąś przysługę tym, którzy nie byli Żydami (setnik, kobieta kananejska). Nie to jednak jest ciekawe. Bardziej to, że u tych „obcych” Jezus będzie bardzo chwalił wiarę. Zachwyci się tym, że „nawet w Izraelu nie znalazłem takiej wiary!”. Czy owi „obcy” nie są przypadkiem „bliżej” Boga i wiary niż ci, którym wydaje się, że są „blisko”? Bóg jest zawsze bliski, ale czy Ty jesteś blisko? Bliskość wydaje się więc nie być więzami krwi czy zamieszkiwania blisko siebie. To postawa, która jest otwarta na drugiego, na to co mówi i pozwala się przemienić dzięki słowu drugiego. Stąd „błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” – tacy są dla Jezusa „bratem, siostrą i matką”. Rozważaj Twoją bliskość z Bogiem, który jest blisko Ciebie. Posłuchaj, co On pragnie Ci powiedzieć o tej bliskości. Jak Ty Mu odpowiesz?

Punkta opracował: O. Grzegorz Ginter SJ